CENA NUMERU 5 ZŁ.

WIELKOPOLSKI DZIENNIK LUDOWY

PIERWSZE PISMO CODZIENNE CHŁOPÓW

ROK II, Nr 187 (351)
ŚRODA
13 lipca 1949 roku
Wsch. sł. 4.14, zach. 20.52

Nota Rządu RP do W. Brytanii

w sprawie bezpodstawnego umorzenia postępowania sądowego wobec przestępców hitlerowskich

W maju br. pojawiły się na łamach prasy brytyjskiej i niemieckiej wiadomości o umorzeniu przez brytyjskie władze okupacyjne w Niemczech postępowania karnego przeciw b. generałom niemieckim von Rundstedtowi i Straussowi, oskarżonym o popełnienie licznych zbrodni wojennych.

Ponieważ przedmiotem oskarżenia przeciw wymienionym generałom były również zbrodnie, popełnione na obszarze Państwa Polskiego i w stosunku do ludności polskiej, Rząd Polski zwrócił się notą z dnia 17 maja br. do ambasady brytyjskiej w Warszawie z prośbą o wyjaśnienie, czy wspomniane wiadomości prasowe są zgodne z prawdą.

Ambasada brytyjska w Warszawie notą z dnia 25 maja br. wyraziła wdzięczność władzom polskim za pomoc, udzieloną władzom brytyjskim w zebraniu materiału dowodowego przeciw von Rundstedtowi i Straussowi oraz dała wyraz „szczeremu żalowi, że wspólne wysiłki zostały udaremnione z powodu takiego stanu zdrowia von Rundstedta i Straussa, który czyni ich zupełnie niezdolnymi do stawania przed sądem".

Ambasada brytyjska podała, że przed zwróceniem się do Rządu Polskiego z prośbą o materiały dowodowe przeciw von Rundstedtowi, Straussowi i trzeciemu generałowi von Mannsteinowi, władze brytyjskie były zdecydowane pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich trzech oskarżonych. Wprawdzie orzeczenia lekarskie w sprawie stanu zdrowia oskarżonych były sprzeczne, jednak władze brytyjskie powołały komisję, złożoną z 2 lekarzy brytyjskich, którzy wszystkich trzech oskarżonych uznali zdolnymi do odpowiadania przed sądem. Z uwagi na nowe informacje o stanie zdrowia oskarżonych władze brytyjskie powołały nową komisję złożoną z 4 lekarzy, którzy uznali von Rundstedta i Straussa niezdolnymi do odpowiadania przed sądem. Orzeczenie lekarskie 4-osobowej komisji weryfikowała następnie specjalna komisja z udziałem specjalistów brytyjskich i lekarza, pod którego stałą opieką znajdowali się oskarżeni generałowie.

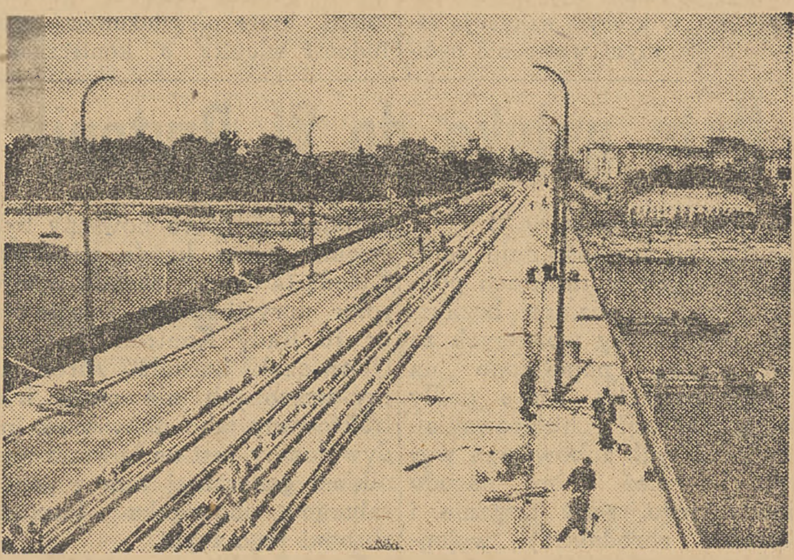
W związku z powyższą odpowiedzią ambasady brytyjskiej, która potwierdziła informacje prasowe o umorzeniu postępowania karnego przeciw von Rundstedtowi i Straussowi, Rząd Polski złożył ambasadzie brytyjskiej w Warszawie notę następującej treści:

„Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie i w związku z notą Ambasady z dnia 25 maja 1949 r. nr 154/105/35/49 ma zaszczyt przedstawić stanowisko Rządu Polskiego w sprawie procesu przeciw b. generałom niemieckim von Rundstedtowi, von Mannsteinowi i Straussowi.

Rząd Polski w licznych oświadczeniach dawał wyraz swemu stanowisku, że ściganie i karanie zbrodniarzy wojennych jest obowiązkiem Mocarstw Sprzymierzonych, opartym na szeregu aktów międzynarodowych, począwszy od Deklaracji Moskiewskiej z roku 1943, której sygnatariuszem jest między innymi Rząd Jego Królewskiej Mości. Podpisując powyższe akty międzynarodowe, Rząd Jego Królewskiej Mości zaciągnął również zobowiązania wobec innych Narodów Zjednoczonych, w tej liczbie i wo-

(Dokończenie na str. 2.)

Przed otwarciem trasy W–Z



Ostatnie prace na moście Śląskim

Chłopi bułgarscy ku czci Dymitrowa

zobowiązują się jeszcze bardziej wzmocnić jedność ludu pracującego

SOFIA. PAP. — Bułgarska partia chłopska ogłosiła w związku ze zgonem Georgi Dymitrowa do mieszkańców wsi bułgarskich odezwę, która stwierdza m. in. „Oddając hołd nieśmiertelnemu przywódcy ludowemu Georgi Dymitrowowi, chłopi bułgarscy zobowiązują się jeszcze bardziej wzmacniać jedność ludu pracującego, której fundamentem jest sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, zorganizować swe siły pod sztandarami frontu ojczyźnianego pod kierownictwem partii komunistycznej, jeszcze bardziej zdecydowanie walczyć przeciwko wrogom klasowym, elementom faszystowsko - kapitalistycznym i przeciwko kułakom — oraz ofiarnie uczestniczyć w budownictwie socjalizmu w naszym kraju. Chłopi bułgarscy realizując testament Georgi Dymitrowa, zobowiązują się wzmacniać przyjaźń z wielkim Związkiem Radzieckim, bronić pokoju i demokracji i zwalczać podżegaczy wojennych i imperialistów anglo - amerykańskich. Wieczna chwała ukochanemu przywódcy ludu bułgarskiego Georgi Dymitrowowi".

Osądziliśmy Doboszyńskich

Proces Adama Doboszyńskiego został w dniu wczorajszym zakończony. Rejonowy Sąd Wojskowy skazał oskarżonego na karę śmierci.

Długa jest litania zbrodni ciążących na oskarżonym. Sięgają one jeszcze wielu lat przed wojną, ciągną się przez kampanię wrześniową i pobyt na emigracji, kończą się na podziemnej działalności skierowanej przeciw demokratycznemu ustrojowi i suwerennemu bytowi Polski Ludowej.

Lecz sprawa tocząca się przed Sądem Wojskowym w Warszawie nie była tylko sprawą o głowę czy wolność jednego człowieka. Dla nas ma ona inne znaczenie.

Z zeznań świadków i z dowodów dostarczonych przez prokuratora wyławialiśmy dobrze nam znane historie.

To nie ślepy przypadek sprawiał, że z majątku ziemskiego pana Doboszyńskiego prowadziła ścieżka do sąsiedniego majątku pani hrabiny Tyszkiewiczowej, zwykłego szpiega niemieckiego. W ciągu procesu często padały nazwiska ozdobionych gwiazdkami wysokich oficerów sanacyjnych czy koronami hrabiowskimi, których właściciele byli na usługach niemieckich. Tego brudu, jaki zostawiały judaszowskie pieniądze otrzymywane za sprzedawanie ojczyzny, nie bały się jakoś ich wypielęgnowane ręce.

Akta procesu Adama Doboszyńskiego zabarwiły się również krwią partyzantów polskich i powstańców warszawskich.

Okazuje się, że w t. zw. rządzie londyńskim jak i na czołowych stanowiskach we władzach AK znaleźli się również agenci hitlerowscy. Wstrząsające fakty wyjaśniają nam, dlaczego zginąć musiał gen. Sikorski w momencie, kiedy zdecydował nawiązać porozumienie ze Zw. Radzieckim. Oto dlaczego wydany został Niemcom komendant AK gen. Grot-Rowecki, który nie zgadzał się na utworzenie legionu antybolszewickiego i upierał się na prowadzenie walki z Niemcami.

Miejsce ich zajęli inni ludzie, bardziej wygodni niemieckim mocodawcom. Odtąd już bez przeszkód padają z Berlina rozkazy: najpierw stania z „bronią u nogi", a kiedy było wygodne Niemcom urządzenie krwawej rzezi, uzgodniono termin warszawskiego powstania.

Cóż dziwnego, że w bagnie moralnym reprezentowanym przez klasę posiadającą, wiele jej członków sprzedawało na własny rachunek Polskę. Zresztą sprzedawanie ojczyzny, podporządkowanie sprawy narodowej swoim interesom klasowym ma już u nich wielowiekową tradycję. Sprzedawali się wszystko jedno komu, byle za tę cenę utrzymać swoje klasowe pozycje. Przegrał wywiad niemiecki — inżynier Doboszyński zaczyna pracować z wywiadem amerykańskim.

Nie tylko jednego Doboszyńskiego sądzono w Warszawie. Proces ten był procesem całego faszystowskiego systemu politycznego. Proces postawił przy ławach oskarżonych całe to środowisko nazywające siebie narodowym i katolickim, choć w działalności swojej zaprzeczali zarówno patriotyzmowi jak i katolicyzmowi.

Proces warszawski odsłonił całemu narodowi nagą prawdę: zobaczyliśmy Judaszów starających się przybrać w szaty patriotyczne. Zapamiętaliśmy ich twarze i już nie zapomnimy.

Agent obcego wywiadu — Doboszyński skazany na karę śmierci

W godzinach popołudniowych dnia 11 bm. po dwunastodniowej rozprawie, Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok skazujący inż. Adama Doboszyńskiego na karę śmierci, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz przepadek całego mienia. Skazany przyjął wyrok spokojnie.

Przy sali wypełnionej publicznością, wśród której znajdowali się liczni dziennikarze krajowi i zagraniczni, przewodniczący ppłk. Franciszek Szeliński odczytał sentencję i uzasadnienie wyroku. Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie, uznał Adama Doboszyńskiego winnym zbrodni stanu oraz zbrodni przeciw interesom zewnętrznym państwa i stosunkom międzynarodowym. Sąd uznał, że Adam Doboszyński winny jest, że w okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r., a następnie od 9 maja 1945 r. do 3 lipca 1947 r. usiłował pozbawić Państwo Polskie niepodległego bytu przez to, że:

1 w okresie od lutego 1933 r. do 17 września 1939 r. działając w interesie i na rzecz hitlerowskich Niemiec, pełnił funkcję agenta inspiracyjnego niemieckiego wywiadu na terenie Polski i poprzez działalność propagandową i organizacyjną w ramach tzw. obozu narodowego, celem przeprowadzenia dywersji politycznej w walce narodu z faszyzmem, jak również celem poderwania gotowości obronnej Państwa Polskiego, inspirował społeczeństwu polskiemu faszystowską doktrynę polityczną oraz filoniemiecką orientację, organizując ponadto pogromy antysemickie;

2 w okresie od 9 maja 1945 r. do 3 lipca 1947 r. na terenie Anglii, Francji i Włoch, anglosaskich stref okupacyjnych Niemiec, a ostatnio Polski, działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych, a w szczególności amerykańskiego wywiadu, oraz związanych z nimi polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych, jak „Pokolenie Polski Niepodległej", „Klub Federalny Środkowo - Europejski" w Londynie, Rzymie i Brukseli, Pax Romana, tzw. emigracyjny rząd polski, Stronnictwo Narodowe, ONR, współdziałał w pracach organizacyjnych i politycznych tych ugrupowań, a po przybyciu w grudniu 1946 r. na tereny Polski organizował podziemne ośrodki narodowo-katolickie, mające służyć jako ośrodek dywersji politycznej i wywiadu z życia politycznego, gospodarczego oraz stanu obronności Państwa Polskiego.

W czasie wojny w okresie od 18 września 1939 r. do 9 maja 1945 r. działał na korzyść Niemiec hitlerowskich przez to, że na terenie Węgier, Francji, Portugalii, Anglii, pełnił funkcję agenta inspiracyjnego niemieckiego wywiadu. W Polskich Siłach Zbrojnych zaś na Zachodzie oraz w kołach emigracji polskiej, prowadził akcję politycznej dywersji przeciwko zbrojnemu oporowi w kraju, jak również przyjaźni i współpracy z ZSRR.

UZASADNIENIE

Lata między I a II wojną światową są okresem głębokiej penetracji kapitału, polityki i wpływów niemieckich na życie polityczne, gospodarcze i kulturalne Polski.

Ujawnia się to szczególnie silnie od chwili dojścia Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. Wpływy hitlerowskie przenikały w życie Polski różnymi kanałami w szczególności poprzez rozga-

(Dalszy ciąg na str. 3)

Czas skończyć z marnotrawstwem budynków wiejskich

Pomoc organizacji społecznych w remontach zabudowań gospodarskich

Nowe ważne zarządzenie Min. Rolnictwa i Min. Adm. Publicznej

Zostało stwierdzone, że nie wszyscy właściciele lub dzierżawcy budynków poparcelacyjnych, poniemieckich i poukraińskich dbają o utrzymanie ich w należytym stanie.

W związku z tym Ministerstwo Rolnictwa oraz Ministerstwo Administracji Publicznej wydały zarządzenie, w którym nakazują zarządom gminnym wzmocnić ogólny nadzór nad stanem zabudowań wiejskich. Zarządzenie zobowiązuje wójtów i sołtysów do wpływania na chłopów, aby przeprowadzali we właściwym czasie odpowiednie remonty własnych budynków mieszkalnych i gospodarskich. Władzom gminnym przyjdą z pomocą zarządy gminne ZSCh, które uświadamiać będą ludność wiejską o konieczności przeprowadzania niezbędnych na praw i zabezpieczeń w budynkach, które tych napraw potrzebują. Zarządy gminne ZSCh będą również pouczać chłopów o sposobach remontowania mniej uszkodzonych budynków, w zakresie gospodarskim. Dużą pomoc chłopom mogą okazać robotnicy, szczególnie robotnicy i pracownicy budowlani, którzy podczas swych przyjazdów na wieś, w ramach ruchu łączności wsi z miastem deklarują gotowość udzielania tego rodzaju fachowej pomocy.

W celu zorganizowania w przyszłości stałego nadzoru nad przeprowadzaniem we właściwym czasie remontów, sołtysi wspólnie z zarządem gromadzkich kół ZSCh wybiorą spośród wielorodzinnych mieszkańców jednego gospodarza, który będzie odpowiedzialny za konserwację danych zabudowań gospodarskich; wspólnie z pozostałymi mieszkańcami powinien on uzgodnić równomierne rozłożenie prac remontowych na współmieszkańców.

W razie, gdyby stwierdzono, że budynki mieszkalne są niszczone świadomie i usuwa się z nich części składowe budynków: okna, drzwi, futryny, części dachu itp. sołtysi będą powiadamiać o tym milicję, która pociągnie winnych do odpowiedzialności karnej.

W wypadku, gdyby mieszkańcy budynków, wymagających remontu, wymawiali się uporczywie od podjęcia środkami gospodarskimi remontów — będą oni również pociągani do odpowiedzialności karnej.

Nie wszyscy jednak rolnicy — użytkujący budynki poparcelacyjne, poniemieckie i poukraińskie mają zawsze materiał niezbędny do przeprowadzania niezbędnych remontów gospodarskich. W związku z tym minister rolnictwa i reform rolnych Dąb-Kocioł wydał specjalne zarządzenie o rozbiórce domów zniszczonych, nie nadających się do remontu budynków mieszkalnych i gospodarskich i przekazywaniu materiału rozbiórkowego okolicznym chłopom mało- i średniorolnym na remonty ich zabudowań.

Nota polska do W. Brytanii

(Dokończenie ze str. 1)

bec Polski, bezpośrednio zainteresowanych w realizacji polityki, uniemożliwiającej bezkarność zbrodniarzy wojennych za przestępstwa popełnione na szkodę narodów, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej. Realizacja tych zobowiązań wymaga również dobro narodu niemieckiego, gdyż ściganie i ukaranie zbrodniarzy wojennych stanowi część programu demokratyzacji Niemiec.

Rząd Polski od dłuższego czasu obserwuje z niepokojem, iż niektórzy sygnatariusze Deklaracji Moskiewskiej i późniejszych aktów międzynarodowych nie realizują zobowiązań solennie i wyraźnie zaciągniętych odnośnie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych. Niemniej jednak Rząd Polski zadość uczynił prośbie Rządu Jego Królewskiej Mości o dostarczenie dowodów, dotyczących zbrodniczej działalności b. generałów niemieckich von Rundstedta, von Mannsteina i Straussa na terytorium Państwa Polskiego. W związku z dalszą prośbą Rządu Jego Królewskiej Mości o uzupełnienie dowodów, Rząd Polski udzielił pełnej pomocy specjalnej delegacji brytyjskiej, która przybyła w tym celu do Polski. Rząd Polski wyraża jednak żal, że mandat tej delegacji został ograniczony tylko do sprawy von Mannsteina, wobec nieoczekiwanej decyzji umorzenia postępowania przeciw von Rundstedtowi i Straussowi.

W związku z tym Rząd Polski jest zmuszony stwierdzić, iż uważa umorzenie postępowania przeciw von Rundstedtowi i Straussowi za akt, nie dający się pogodzić z wyraźnymi zobowiązaniami w sprawie ścigania i karania zbrodniarzy wojennych oraz wysoce niebezpieczny dla procesu demokratyzacji Niemiec, zwłaszcza wobec coraz jawniejszych poczynań i wystąpień elementów hitlerowskich na terenie zachodnich stref okupacyjnych Niemiec.

Rząd Polski pragnie zwrócić uwagę, że w odniesieniu do zbrodniarzy wojennych, celem ścigania i karania jest nie tylko represja indywidualna, która zresztą nie może być proporcjonalna do ogromu popełnionych zbrodni, ale głównie i przede wszystkim prewencja generalna, mająca na celu odstraszenie od popełnienia tak ohydnych zbrodni w przyszłości.

Zbrodnie wojenne, na podstawie zasad przyjętych przez państwa cywilizowane, są dziś zbrodniami, które powinny być ścigane przez każde państwo. Zasada ta uznana została w wyroku norymberskim i ustawie nr 10 Rady Kontroli Niemiec. Obowiązek karania zbrodniarzy wojennych nie może być traktowany jako obowiązek indywidualny, jest on bowiem wynikiem generalnej tezy i generalnego obowiązku karania zbrodni tego typu.

Rząd Polski, nie wchodząc w szczegóły orzeczeń lekarskich w sprawie stanu zdrowia von Rundstedta i Straussa, rozumie, że w pewnych wypadkach karanie poszczególnych zbrodniarzy może być niecelowe lub niemożliwe z uwagi na ich stan fizyczny, bądź umysłowy. W tych jednak wypadkach indywidualna kondycja fizyczna czy umysłowa zbrodniarza nie może obalać ogólnej zasady karania zbrodniarzy wojennych. Nie mając możności przeprowadzenia przewodu sądowego, należy jednak pamiętać o tym, że choć zbrodniarza czasowo lub nawet w ogóle sądzić nie można, to jednak zbrodnia została popełniona.

Rząd Polski jest zmuszony stwierdzić, że umorzenie postępowania przeciw von Rundstedtowi i Straussowi, z jednoczesnym wypuszczeniem ich na wolność bez jakiegokolwiek dozoru, zapewnia im uprzywilejowane traktowanie, z jakiego nie korzystają przestępcy, odpowiadający przed sądami niemieckimi z mocy ustawy Rady Kontroli nr 10. Całkowite umorzenie postępowania i wypuszczenie przestępców na wolność z powodu złego stanu zdrowia nie jest przewidziane przepisami niemieckiego ustawodawstwa, które mają zastosowanie do osób, oskarżonych o mniej poważne zbrodnie, nie zastrzeżone kompetencji sądów alianckich. Przywilej, zapewniony von Rundstedtowi i Straussowi przez władze brytyjskie, nie może być zatem oceniany inaczej, niż jako wyróżnienie przestępców, oskarżonych o najcięższe zbrodnie, w porównaniu ze sprawcami mniej poważnych przestępstw, pociąganymi do odpowiedzialności przed sądami niemieckimi.

Z uwagi na to, że zbrodnie wymienionych generałów popełnione zostały na obszarze Polski i na ludności polskiej, Rząd Polski jest bezpośrednio zainteresowany w wymiarze sprawiedliwości w niniejszej sprawie. Dlatego też Rząd Polski prosi Rząd Jego Królewskiej Mości o poinformowanie go, jakie kroki zamierza podjąć w tej sprawie dla realizacji zasad wyroku norymberskiego, układów i uchwał ONZ.

Coraz gorzej w USA

Przemówienie prezydenta Trumana na posiedzeniu Kongresu

WASZYNGTON. PAP. — Prezydent Truman złożył Kongresowi sprawozdanie, poświęcone sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych w ciągu pierwszego półrocza 1949 r. Prezydent Truman stwierdził, że rynki zbytu skurczyły się, a produkcja na niektórych odcinkach obniżyła się znacznie. Produkcja przemysłowa w czerwcu 1949 r. była o 13 proc. niższa niż produkcja w ostatnim kwartale ubiegłego roku.

Prezydent Truman zwrócił uwagę na znaczne zmniejszenie importu do Stanów Zjednoczonych. Zjawisko to pociąga za sobą brak dolarów w krajach utrzymujących stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi. Brak dolarów powoduje z kolei zmniejszenie eksportu amerykańskiego, ponieważ kraje zakupujące towary w Stanach Zjednoczonych nie dysponują funduszami. W tej sytuacji prezydent Truman domaga się otwarcia kredytów dla krajów europejskich, aby umożliwić im nabywanie towarów w Stanach Zjednoczonych.

Truman równocześnie wyraził pogląd, że należy niezwłocznie przystąpić do realizacji planu rozszerzenia inwestycji kapitału amerykańskiego w tzw. krajach zacofanych.

Prezydent Stanów Zjednoczonych wypowiedział się przeciwko redukcji wydatków na zbrojenia i „amerykańską działalność między narodową".

Z tych względów Truman przeciwstawia się wszystkim projektom zredukowania budżetu. Przyznał on, że budżet USA jest wielki, lecz wysokie wydatki budżeto we konieczne są dla realizacji amerykańskiej polityki zagranicznej.

Święto Narodowe Francji

obchodzone będzie w rb. pod hasłem protestów przeciwko paktowi atlantyckiemu

PARYŻ. PAP. — Organizacje demokratyczne i republikańskie przygotowują się do obchodu uroczystości święta narodowego — 14 lipca.

W Paryżu odbędzie się demonstracja ludowa, zorganizowana przez organizacje demokratyczne.

W prasie ukazało się oświadczenie organizacji „Walka o pokój i wolność", w którym stwierdza się: „Cały kraj winien w dniu 14 lipca wystąpić przeciwko paktowi atlantyckiemu, który rząd na rozkaz zagranicy usiłuje niegodnymi metodami narzucić narodowi.

Pakt atlantycki godzi w nadzieje jakie zrodziły się w naszym narodzie w związku z konferencją czterech ministrów spraw zagranicznych Wielkich Mocarstw. Naród francuski nigdy nie ratyfikuje tego paktu. Dzień 14 lipca 1949 r. winien stać się wielkim dniem narodu, który pragnie służyć sprawie pokoju".

Drugi dzień obrad korespondentów „Chłopskiej Drogi"

W drugim dniu zjazdu korespondentów „Chłopskiej Drogi" kontynuowana była w dalszym ciągu dyskusja nad referatem kierowni ka Wydziału Rolnego KC PZPR ob. Chełchowskiego. Jeden z pierwszych zabrał głos red. Rafał Praga, który stwierdził, że rozwijająca się stale sieć korespondentów wiejskich jest bardzo dużą pomocą w pracy dziennikarzy.

W ciągu drugiego dnia obrad w dyskusji zabierało głos ogółem około 50 korespondentów.

Dyskusję podsumował pos. Chełchowski, który stwierdził, że III Zjazd Korespondentów „Chłopskiej Drogi" pokazał, że z każdym rokiem sieć korespondentów rośnie.

Obrady trwają.

Rząd angielski proklamował stan wyjątkowy w porcie londyńskim

LONDYN. — PAP. — W poniedziałek po południu w Izbie Lordów odczytano podpisaną przez króla proklamację o wprowadzeniu stanu wyjątkowego ze względu na sytuację w porcie londyńskim. Następnie ta sama proklamacja odczytana została w Izbie Gmin. Do portu londyńskiego wyruszyły już oddziały wojska i marynarki wojennej.

Jak wiadomo, robotnicy portowi odmówili wyładowania dwóch statków kanadyjskich, wyrażając w ten sposób swą solidarność ze strajkującymi od kilku miesięcy marynarzami kanadyjskimi, należącymi do „Kanadyjskiego Związku Marynarzy". W odpowiedzi na to zarząd portu zakomunikował, że wyładowanie dwóch bojkotowanych przez robotników statków kanadyjskich — jest warunkiem zatrudnienia robotników portowych przy innych statkach.

Stanowisko zarządu portowego, oznaczające w istocie rzeczy lokaut, spowodowało unieruchomienie portu. Należy podkreślić, że prawicowe kierownictwo związku zawodowego transportowców zaaprobowało stanowisko pracodawców. Również rząd wywiera nacisk na robotników portowych, by przerwali bojkot statków kanadyjskich.

W poniedziałek przed południem odbyło się zebranie robotników portowych dla powzięcia decyzji w sprawie sytuacji w porcie. Powzięto prawie jednomyślnie (przy jednym głosie sprzeciwu) rezolucję, potępiającą stanowisko zarządu portowego. Robotnicy portowi w rezolucji swej postanowili nie przystąpić do pracy.

Rząd brytyjski postanowił wprowadzić stan wyjątkowy, aby przy pomocy represji zmusić robotników portowych do powrotu do pracy.

W londyńskich kołach politycznych oczekuje się, że premier Attlee i minister Morrison złożą w Izbie Gmin specjalne oświadczenia w związku z sytuacją w porcie i ogłoszeniem stanu wyjątkowego.

W ostatniej chwili do akcji antylokautowej robotników przyłączyło się również 700 urzędników, którzy odmówili prowadzenia ewidencji towarów, wyładowywanych przez wojsko ze statków kanadyjskich.

RADIO — TELEFON TELEGRAF

Wicepremier Bułgarii Kolarow przyjął 10 bm. przewodniczącego polskiej delegacji, która przybyła na pogrzeb Georgi Dymitrowa — sekretarza PZPR, wicemarszałka Sejmu Romana Zambrowskiego.

Jak donoszą z Seulu, władze Li-Sun-Mana dokonują masowych aresztowań wśród młodzieży, występującej przeciwko „rządowi marionetkowemu". Od stycznia do marca br. w Seulu i w innych 5 miastach Korei południowej oddano pod sąd 1.800 młodych ludzi.

Komisja Kredytowa Senatu USA wypowiedziała się za zredukowaniem funduszów marshallowskich dla Europy o 10 proc.

Samolot kursujący na linii Maroko — Francuska Afryka Zachodnia, spadł do morza wkrótce po starcie z Agadiru do Dakaru. Na pokładzie samolotu znajdowało się 12 pasażerów i 5 członków załogi.

Uzasadnienie wyroku w procesie Doboszyńskiego

(Dalszy ciąg ze str. 1)

łęzioną sieć agentów wywiadowczych i inspiracyjnych.

Kierownictwo państwowe Polski przedwrześniowej spoczywało w rękach ludzi, którzy swój rodowód polityczny wywodzili z reakcyjnych środowisk polskich, łączących losy Polski z carską Rosją lub mocarstwami centralnymi. Ze środowisk tych wywodziła się zarówno dmowszczyzna, jak i piłsudczyzna.

Z chwilą bankructwa carskiej Rosji, dmowszczyzna orientuje się na mocarstwa zachodnie. W miarę wzrostu wpływów Niemiec hitlerowskich, dmowszczyzna coraz bardziej zbliża się do drugiego nurtu — piłsudczyzny, która już od swego zarania opierała się na współpracy z państwami centralnymi.

Czołowe postacie piłsudczyzny to ludzie z P. O. W. w szczególności z penetrującej na terenie Ukrainy i Białorusi K. N. 3, oraz ludzie, którzy od zarania swej działalności organizacyjnej, jeszcze z okresu pierwszej wojny światowej, związani byli z niemieckim i austriackim wywiadem.

Z grup tych wywodzą się: Beck, Wieniawa, Schaetzel, Miedziński, Pieracki i inni. Ludzie ci obsadzają II Oddział Sztabu Generalnego, który poza działalnością wywiadowczą i kontrwywiadowczą staje się mafijnym narzędziem w ręku ówczesnych kół rządowych, konspiracyjnie penetrujący całokształt życia publicznego Polski, mający wpływ na obsadę kierowniczych stanowisk oraz szeroko inspirujący poglądy i koncepcje dogodne dla sfer rządzących, które stale i zdecydowanie realizowały reakcyjne interesy klas posiadających.

Grawitacja ku Niemcom

Zawiedzione już w pierwszych latach na nieudanych interwencjach w stosunku do ZSRR, sfery rządzące Polski przedwrześniowej w panicznej obawie przed postępem społecznym coraz to usilniej grawitują ku swojej bazie Niemcom.

Grawitacja ta staje się tym silniejsza im bardziej odradzający się potencjał niemiecki, zaczyna deklarować się zamierzonym marszem na Związek Radziecki. Na tego rodzaju bazie politycznej ówczesne kierownictwo państwa, zacieśnia coraz bardziej współpracę z Niemcami, a II Oddział Sztabu Generalnego staje się szczególnie zaawansowaną domeną wpływów hitlerowskich. Pracownicy II Oddziału, jego szefowie i szefowie poszczególnych jego agend, jak np. Pełczyński, Englisch, Meyer, Smoleński, Zychoń i inni pozostawali na bezpośrednich lub pośrednich usługach imperializmu i wywiadu niemieckiego.

Z chwilą dojścia Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. szerokie masy narodu polskiego, świadome zamierzeń hitleryzmu i wynikającego stąd niebezpieczeństwa dla niepodległości Polski, starały się wszelkimi sposobami wpłynąć na zmianę prohitlerowskiej polityki rządu.

Równocześnie z tym hitleryzm realizując swe długofalowe plany marszu na wschód rozpoczął szeroko zakrojoną ofensywę na Polskę.

Doboszyński pod wpływem nacjonalistów

Skazany Adam Doboszyński od młodych lat przesiąkł już wpływami nacjonalistycznymi. Właściciel obszarniczego majątku rolnego, klasowo związany ze środowiskiem polskiej reakcji jeszcze w okresie studiów na Politechnice Gdańskiej, działał w kołach nacjonalistycznej młodzieży akademickiej. Po ukończeniu studiów pracuje w t. zw. Obozie Wielkiej Polski będącej młodzieżowym ugrupowaniem dmowszczyzny.

„Gospodarka Narodowa"

W roku 1934 skazany Adam Doboszyński wydaje pracę traktującą zagadnienia ekonomiczne, pod tytułem „Gospodarka Narodowa". Jak świadczy dowód rzeczowy z tej książki, załączony do akt sprawy, „Gospodarka Narodowa" stanowi wykład hitlerowskiej doktryny ekonomicznej przesiąkniętej antysemityzmem, a nadto zabarwionej urywkami koncepcji gospodarczych św. Tomasza z Akwinu. Książkę tę cechuje brak przemyślanego układu, wyraźna prohitlerowska tendencja oraz wielka ilość błędów doktrynalnych w zakresie tomizmu, na co zwrócił uwagę świadek ks. Piwowarczyk.

Wszystko to wskazuje na duży pośpiech z jakim praca ta była napisana. Na pośpiech w jej wydaniu wskazuje ponadto i to, że skazany Doboszyński nie skorzystał ze wskazań ks. Piwowarczyka, który na istniejące tam błędy co do poglądów św. Tomasza zwracał uwagę. Jak sam skazany wyjaśnił „Gospodarka Narodowa" rozgłos swój zawdzięczała niezmiernie pochlebnym recenzjom, jakie zamieszczały o niej pisma o zdecydowanie wówczas prohitlerowskiej tendencji, jak Merkuriusz Ordynaryjny, A. B. C., Prosto z Mostu, Polityka i inne.

W Stronnictwie Narodowym

W roku 1934 skazany Doboszyński wstępuje do Stronnictwa Narodowego, gdzie zajmuje stanowisko prezesa na powiaty krakowski, myślenicki i krzeszowicki. Na tym terenie skazany zakłada szereg kół S. N. Obok tego obejmuje wpływowe stanowisko referenta prasy i propagandy w Zarządzie Okręgowym Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Na tym stanowisku Doboszyński kieruje kolportażem prasy oraz wydaje własne biuletyny propagandowe. Zalecana przez niego do kolportażu prasa charakteryzuje się wyraźnie prohitlerowskim kierunkiem.

Skazany zakłada związki zawodowe wśród robotników budowlanych, pod nazwą „Praca Polska", które zmierzały do rozbicia jedności klasowej ruchu robotniczego. W tym samym czasie skazany studiuje prace belgijskiego ekonomisty de Mana, który okazał się niemieckim agentem, usiłującym rewidować marksistowską doktrynę społeczno-ekonomiczną. Poglądy de Mana Doboszyński propaguje na łamach prasy polskiej w formie artykułów.

Korzystając z rozgłosu, jaki dała skazanemu „Gospodarka Narodowa", Doboszyński wygłasza na terenie całego kraju odczyty, infiltrujące koncepcje hitlerowskie. Spotyka się w tym okresie z różnymi przedstawicielami polskiego wstecznictwa, jak: Bieleckim, Bartoszewiczem, Jaworskim, Rębielińskim. Aktywnie działa na odcinku młodzieży akademickiej, wygłasza odczyty, a nawet organizuje kursy. Pisuje do szeregu **prohitlerowskich pism.**

Propagator antysemityzmu

Doboszyński szeroko propaguje antysemityzm, podając go chłopom i robotnikom w formie jak najbardziej prymitywnej, wyjaśniając wpływem Żydów trudności, wynikłe z ówczesnego kryzysu gospodarczego. Wśród inteligencji propagował antysemityzm w kontekście z hitlerowskim programem.

Wobec tego, iż postępowe siły Europy, a w tym i Polski, uświadamiały sobie, że hitleryzm prowadzi i musi doprowadzić do wojny, w latach 1935 — 1936, we wszystkich krajach występuje silne ożywienie postępowych ruchów społecznych pod nazwą frontu ludowego. Front ludowy występuje pod hasłem walki o pokój przez walkę z faszyzmem, prowadzącym nieuchronnie do wojny.

Również w Polsce następuje konsolidacja sił postępowych i ożywienie ich działalności. Wyrazem tego był szereg demonstracji i strajków (Semperit, wypadki lwowskie, manifestacje chłopskie przy pomniku Pyrza).

Pogrom myślenicki

Skazany Doboszyński w dniu 22 czerwca 1936 roku na czele zorganizowanej przez siebie bandy, złożonej z kilkudziesięciu otumanionych chłopów, członków S. N., dokonuje pogromu w Myślenicach. Banda Doboszyńskiego grabi i demoluje sklepiki żydowskie w Myślenicach, bije Żydów i podpala Synagogę oraz demoluje mieszkanie starosty i lokal posterunku P. P. Po dokonanym pogromie, Doboszyński na czele bandy uchodzi w góry, gdzie na skutek pościgu policji zostaje ujęty. W czasie pościgu ginie dwóch jego zwolenników. Jak wynika z materiałów, dotyczących pogromu myślenickiego, zachowanych sprzed wojny, w szczególności dotyczących sposobu organizowania pogromów, skazany Doboszyński organizował pogrom myślenicki w wielkim pośpiechu, bez uprzedniego przygotowania, jednak w zamiarze przeciągania go w czasie i w przestrzeni.

Prawomocnym wyrokiem Doboszyński został skazany na trzy lata i sześć miesięcy więzienia. T. zw. podówczas sprawa Doboszyńskiego trwała przez dłuższy okres czasu będąc jednocześnie punktem wyjścia dużej kampanii prasowej całej prasy o nastawieniu prohitlerowskim, która tak o czynie jak i o osobie Doboszyńskiego wyrażała się bardzo pochlebnie.

W roku 1939 ówczesny minister sprawiedliwości Grabowski, jak zeznawali świadkowie bardzo ściśle powiązany z Niemcami, aktywny propagator hitleryzmu, po wizycie Franka w Polsce, bez żadnych starań ze strony Doboszyńskiego, udzielił mu przerwy w odbywaniu kary.

Po wyjściu na wolność, w lutym 1939 roku, Doboszyński rozpoczyna na terenie całego kraju szeroką kampanię antyniemiecką, propagując walkę z Niemcami. W toku tej kampanii wygłasza szereg odczytów m. in. na Śląsku, w Rybniku, Tarnowskich Górach i Dąbrowie.

Aczkolwiek reskryptem ministerstwa spraw wojskowych Doboszyński był wydalony z wojska, dołącza się on w czasie odwrotu oddziałów polskich w rejonie Krakowa do batalionu saperów. podając się za podporucznika rezerwy. Będąc z grupą oficerów we wrześniu 1939 roku pod wsią Narol skłania tę grupę do wejścia do wsi, gdzie cała grupa, osaczona przez Niemców, dostaje się do niewoli. W chwili wzięcia do niewoli w grupie tej nie było skazanego Doboszyńskiego.

W końcu września 1939 r. Doboszyński udaje się na Węgry.

Gruntowna analiza

Oceniając treść i prohitlerowskie tendencje „Gospodarki Narodowej" i całej działalności publicystycznej skazanego, jego odczytów, artykułów prasowych, działalności organizacyjnej, oceniając nasilenie antysemityzmu, jaki Doboszyński przejawiał, wreszcie wszechstronnie analizując całokształt okoliczności pogromu myślenickiego i wpływ, jaki pogrom myślenicki i późniejsza kampania z nim związana miała na akcję frontu ludowego — Sąd ustalił, iż skazany Doboszyński w okresie lat 1933 — 36 w sposób ciągły, konsekwentny i jak najbardziej zdecydowany inspirował w Polsce hitlerowską doktrynę społeczną, gospodarczą i polityczną. Wyłoniło się jednak zagadnienie, czy skazany Doboszyński działał tylko obiektywnie na korzyść Niemiec hitlerowskich, czy też działalność jego kierowana była subiektywnym zamiarem. W ocenie tego zagadnienia Sąd przeprowadził przede wszystkim gruntowną analizę wyjaśnień skazanego, złożonych na rozprawie oraz analizę materiałów śledztwa.

Fakt, iż skazany odwołał część zeznań, złożonych w śledztwie, dopiero na rozprawie sądowej po zaznajomieniu się z aktami śledztwa i aktem oskarżenia, pomimo, że składał je wielokrotnie w toku śledztwa, zarówno przed organami bezpieczeństwa publicznego, jak i przed prokuratorem wojskowym oraz przed Wojskowym Sądem Rejonowym zeznając w charakterze świadka — skłonił Sąd do poddania szczególnie wnikliwej analizie wyjaśnień skazanego, składanych na rozprawie. Sąd głęboko rozważył szereg oświadczeń skazanego, jak: jego niemal filosemicką deklarację w zestawieniu z jego publikacjami, rzekome przeobrażenia w poglądach, które pozwalają mu pozytywnie odnieść się do zmian społeczno-gospodarczych Polski Ludowej w zestawieniu z treścią „Gospodarki Narodowej" i „Studiów politycznych", wydanych w 1946 roku, a zwłaszcza z faktem pracy w wywiadzie amerykańskim w roku 1946; wyjaśnienia o pobudkach pogromu myślenickiego, podane na obecnej rozprawie, w zestawieniu z wersją, podaną przed sądem sanacyjnym, gdzie skazany pogrom ten uzasadniał aktywizacją frontu ludowego oraz rzekomym przeniesieniem się z Niemiec do Krakowa tajnego rządu żydowskiego.

Sprzeczności w zeznaniach

Sąd wziął także pod uwagę kilkakrotnie zmieniane przez skazanego w toku rozprawy wyjaśnienia o przyczynach, dla których składał on zeznania w śledztwie, w zestawieniu z zeznaniami świadka, ppłk. Humera. W wyniku tych rozważań, Sąd nie mógł nie spostrzec jaskrawie rzucającej się w oczy kłamliwości wyjaśnień skazanego, które w swym zakłamaniu były niekiedy wręcz prowokacyjne. Z drugiej strony Sąd wziął pod uwagę głęboką logikę i żelazną konsekwencję zeznań skazanego, składanych w śledztwie : uznał w tej sprawie w pełni słuszność stanowiska rzecznika oskarżenia. W szczególności Sąd stwierdził godną uwagi zbieżność meritum działalności skazanego z okolicznościami, dotyczącymi zaangażowania się i pracy w wywiadzie niemieckim podanymi w śledztwie w przeciwieństwie do wyjaśnień skazanego na rozprawie, chaotycznych, pozbawionych logiki, wpadających w sprzeczności z zeznaniami składanymi w tym samym dniu, a częstokroć w tej samej sprawie.

Praca Doboszyńskiego na rzecz wywiadu niemieckiego

Mając powyższe na uwadze, Sąd poddał analizie materiały śledztwa w kontekście z nowymi dowodami przedstawionymi na rozprawie przez rzecznika oskarżenia. W świetle dokumentów oryginalnych z archiwum II Oddziału Sztabu Generalnego Ekspozytury nr 2 i 3, i wiążących się z tym zeznań świadków, oczywiste jest, iż II Oddział Sztabu Generalnego miał na ewidencji i rozpracowywał skazanego Doboszyńskiego pod zarzutem pracy dla wywiadu niemieckiego. Sąd stwierdza, iż początek pracy skazanego Doboszyńskiego wiąże się z osobą Aleksandry Tyszkiewiczowej. Dopiero na tle tego logicznego wątku zrozumiały staje się pośpiech skazanego w pisaniu „Gospodarki Narodowej" oraz w organizowaniu pogromu myślenickiego, który skazany wyjaśnia zaskoczeniem, jakie wywołało u niego polecenie jego rezydenta. Sąd nie podziela poglądu obrony, że kontakt skazanego z Mamakiem, który był inwigilowany przez placówkę oficerską w Ostrowiu Wielkopolskim, wynikał tylko stąd, iż Mamak był członkiem S. N. Jeśli zważyć, iż Mamak współpracował z Antonim Dąbrowskim, szpiegiem niemieckim, pozostającym w dyspozycji Oskara Kocha w Grosswartenburg, za co został następnie skazany, to należy dać wiarę św. Panterze Boczniowi, iż inwigilacja Doboszyńskiego nakazana była w związku z „rozpracowywaniem" go jako niemieckiego agenta. Gdy zważyć ponadto, iż jak zeznali świadkowie Nowiński, Pajor i Mierzyński — kierownictwo II Oddz. było powiązane z wywiadem niemieckim — jasnym się staje, dlaczego Doboszyński nie został zdemaskowany jako inspiracyjny agent niemiecki i dlaczego przerwano inwigilację jego osoby, na polecenie centralnych organów kontrwywiadu. Opierając się na tych dowodach oraz materiałach i biorąc pod uwagę oczywistą kłamliwość wyjaśnień, składanych przez skazanego na rozprawie, Sąd ustalił, iż Doboszyński w roku 1933 za pośrednictwem Aleksandry Tyszkiewiczowej zaangażował się do pracy w wywiadzie niemieckim jako agent inspiracyjny. Na polecenie jego dysponentów dla uzyskania pozycji politycznej, która by mu umożliwiła skuteczną pracę w zakresie inspiracji, skazany napisał „Gospodarkę Narodową" i wstąpił do S. N. Będąc już głośnym, dzięki prohitlerowskiej prasie, która rozreklamowała „Gospodarkę Narodową" — Doboszyński rozpoczął właściwą pracę agenta inspiracyjnego poprzez osobiste kontakty, odczyty, prasę i działalność organizacyjną. W 1936 roku dla stworzenia silnej dywersji przeciwko frontowi ludowemu, na kolejne polecenie rezydenta, skazany zorganizował pogrom myślenicki, wykorzystany dalej dla dywersyjnych celów przez prohitlerowską prasę.

Rok 1939

W 1939 roku w związku ze zbliżającą się wojną, w wyniku interwencji wywiadu niemieckiego, skazany Doboszyński został zwolniony z więzienia przy czym, dla zamaskowania pracy w wywiadzie niemieckim, kazano mu prowadzić silną propagandę antyniemiecką, a w czasie działań wojennych wstąpić do wojska. W latach 1933 — 39 skazany Doboszyński pracował pod kierownictwem rezydenta niemieckiego wywiadu Janusza Szuraka w Krakowie — późniejszego agenta Gestapo i mordercy siedleckiego getta, od którego otrzymywał periodyczne instrukcje i któremu składał relacje ze swej działalności. Biorąc pod uwagę wszystkie powyższe okoliczności czynu skazanego, w okresie do września 1939 r., przesłanki tych czynów, wyjaśnienia zeznania i dowody w sprawie. Sąd stwierdza, że skazany Adam Doboszyński był agentem niemieckim.

Podrywanie autorytetu Sikorskiego

Po przedostaniu się na Węgry Doboszyński w myśl poleceń wywiadu niemieckiego dociera do Paryża. W tym czasie gen. Sikorski tworzy rząd i wojsko na terenie Francji. Wokół Sikorskiego skupiają się zarówno za granicą jak i w kraju elementy dążące do walki z okupantem hitlerowskim.

Niemcy widząc w akcji gen. Sikorskiego niebezpieczeństwo dla siebie, organizują walkę z nim poprzez swój wywiad. Między innymi nakazują skazanemu Doboszyńskiemu inspirację, zmierzającą do poderwania autorytetu gen. Sikorskiego.

Gdy po napaści Niemiec na Związek Radziecki — gen. Sikorski wchodzi w porozumienie z ZSRR wywiad niemiecki nakazuje Doboszyńskiemu wzmożenie akcji przeciw gen. Sikorskiemu. Równocześnie, jak to zeznał świadek Nowiński, do wojska przenikają ludzie dawno powiązani z Niemcami, jak Zychoń, Czerniawski, Ganc, Meyer, Englicht, obsadzając różne pozycje umożliwiające walkę przeciw Sikorskiemu, jako człowiekowi niewygodnemu dla hitlerowskich Niemiec. Skazany Doboszyński odbywa szereg rozmów z przywódcami skrajnych ugrupowań prawicowych emigracji polskiej w Anglii, a to Bieleckim, Harusewiczem, Kolankowiczem, księdzem Belchem i innymi.

(Dokończenie uzasadnienia wyroku podamy w numerze jutrzejszym).

Państwowe Liceum Rybackie w Sierakowie

wychowuje młodzież chłopską

na dobrych i światłych rybaków śródlądowych

Jednym z trzech tego rodzaju liceów w Polsce jest Państw. Liceum Rybackie w Sierakowie (pow. międzychodzki).

LICEUM Rybackie w Sierakowie uruchomiono w 1938 roku. Siedzibą jego stał się Sieraków przede wszystkim dzięki swym nadzwyczajnym, nie spotykanym gdzie indziej walorom. Wielka ilość jezior o różnej strukturze oraz o różnym rodzaju wód — to najlepszy ośrodek doświadczalny. W pobliżu znajdują się także sztuczne wylęgarnie ryb: w Jeziornie i Bucharzewie.

POCZĄTKOWO BYŁO CIĘŻKO

Po wojnie uczelnia reaktywowała swą działalność w roku 1947. Początki pracy były naprawdę niełatwe. Trzeba było bowiem zgromadzić nauczycieli, zwerbować nowych uczniów, skompletować urządzenia szkolne, uruchomić internat dla chłopców, utworzyć gabinety pomocnicze itp.

Pracę tę jednak dzięki dyrektorowi inż. Wojnarowskiemu, gronu nauczycielskiemu, a wreszcie dzięki pracującym z zapałem uczenicom i uczniom, udało się wykonać należycie. W drugim powojennym roku szkolnym (t. zn. 1948/49) wzrosła jeszcze kadra wychowawców i wykładowców oraz powstała druga klasa.

PO DWÓCH LATACH

We wrześniu br. liceum rozpocznie już swój trzeci rok szkolny, w którym ilość klas powiększy się do czterech.

Obecnie przeprowadza się akcję werbunkową uczniów, którzy prócz zajęć praktycznych, jak połowy na jeziorach i Warcie pod kierownictwem instruktorów - mistrzów rybackich, konserwacja sieci itp. uczą się przedmiotów ogólnokształcących, zawodowych z zakresu rybactwa oraz zawodowych w ujęciu encyklopedycznym z dziedzin pokrewnych, jak: rolnictwo, hodowla i ogrodnictwo.

SZEROKIE PERSPEKTYWY AWANSU

Szeroki wachlarz zajęć szkolnych nie wyłącza bynajmniej z życia szkoły pracy świetlicowej ani też życia społecznego i kulturalnego. Pracą w świetlicy kieruje mgr Jasiński.

Ukończenie liceum dotychczas 3-letniego, a w przyszłości prawdopodobnie 4-letniego, uprawnia jego absolwentów do wyższych studiów i do pracy w gospodarstwach rybnych, do pracy w agronomii spółdzielczej w szkolnictwie rolniczym oraz w różnych instytucjach podległych Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Liceum Rybackie w Sierakowie daje więc szerokie perspektywy awansu społecznego młodzieży chłopskiej i robotniczej. (Ki)

Brak lekarzy wiejskich i przodownic zdrowia

bolączką powiatu międzychodzkiego

(Ki) Na 26 tys. mieszkańców w powiecie międzychodzkim jest tylko 6 lekarzy praktykujących w miastach. Nie ma ani jednego lekarza, zamieszkałego na stałe we wsi. Lekarze, zamieszkali w miastach pełnią funkcję: lekarza powiatowego, kierowników szpitali, ośrodków zdrowia, lekarzy szkolnych i zakładowych oraz pracują jako lekarze Ubezpieczalni Społecznej. Są oni tak przeciążeni pracą, że wsi udzielają się tylko doryweczo, w nagłych wypadkach.

Dalszą bolączką wsi — to brak w powiecie karetki pogotowia ratunkowego. W razie wypadku przy pracy lub nagłej choroby chłopi muszą wozić chorych do szpitala wozami. Do rzędu niedociągnięć w pracy służby zdrowia, nielicznych zresztą, należy zaliczyć brak wiejskich przodownic zdrowia, których dotąd nie wyszkolono.

Jak starać się o wynagrodzenie

szkód wyrządzonych przez dziki

(sz) Na terenie powiatu gorzowskiego grasują stada dzików i wyrządzają rolnikom szkody w plonach. Szczególnie dużo cierpią na tym rolnicy z gromad położonych w pobliżu lub pośród lasów.

Toteż Starostwo Powiatowe w Gorzowie wydało wójtom i sołtysom instrukcję wzraz z wzorami, celem zapoznania rolników, jak należy dochodzić wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez dziki.

Zgodnie z obowiązującym prawem łowieckim, do wynagrodzenia szkód obowiązany jest właściciel gruntu lub dzierżawca prawa polowania tego gruntu, na którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma swoją przypuszczalną ostoję. Praktycznie więc zobowiązane do wynagrodzenia szkód łowieckich jest właściwe Nadleśnictwo Państwowe, w którego administracyjnym obrębie ma przypuszczalną ostoję zwierzyna, wyrządzająca szkody.

Poszkodowany rolnik musi w nieprzekraczalnym terminie trzech dni po dostrzeżeniu szkody zgłosić żądanie wynagrodzenia w Nadleśnictwie i równocześnie u wójta swej gminy. W dalszym ciągu sprawą zajmie się wójt, który wezwie w ciągu dalszych 3 dni poszkodowanego rolnika i przedstawiciela Nadleśnictwa do Zarządu Gminnego celem zgodnego ustalenia wartości poniesionej straty. Ustaloną przy ugodzie kwotę wypłaci rolnikowi Nadleśnictwo. Jeśli do ugody nie dojdzie, wójt przekaże sprawę sędziom rozjemczym, specjalnie do tego mianowanym spośród miejscowej ludności, który wydadzą orzeczenie. Ulega ono wykonaniu w drodze sądowej, w trybie przymusowego wykonania aktów.

9 kobiet na 45 osób

w zarządach spółdzielni „Samopomoc Chłopska"

(sz) W dniu Święta Spółdzielczości odbyły się w 9 spółdzielniach gminnych „Sam. Chł." w powiecie kaliskim wybory nowych władz spółdzielni, mianowicie: w Dzierzbinie, Podgrodziu Kaliskim, Iwanowicach, Koźminku, Liskowie, Opatówku, Radliczycach, Stawie i Żelazkowie.

W skład nowych zarządów na 45 osób weszło 9 kobiet. Do komisji rewizyjnej weszło 46 mężczyzn i 17 kobiet. Większość z wybranych — to chłopi mało- i średniorolni.

Groby popielnicowe, igiełkowate grociki

i osada z okresu rzymskiego

(F. K.) Powiatowy Referat Kultury i Sztuki w Środzie przekazał w ubiegłym roku Muzeum Prehistorycznemu w Poznaniu kilkanaście zabytków prehistorycznych.

Przedmioty te znaleziono na wydmie piaszczystej w pobliżu rzeki Warty we wsi Młodzikowo (pow. Środa).

Po zbadaniu znalezionych przedmiotów przez prof. dra Kostrzewskiego okazało się, że pochodzą one z cmentarzyska ciałopalnego z trzeciego wieku po Chrystusie. W związku z tym rozpoczęto z początkiem maja br. prace wykopaliskowe pod kierownictwem mgra Łuki oraz asystenta Muzeum Prehistorycznego Dąbrowskiego. Odkopano 50 grobów, w tym kilkanaście grobów popielnicowych, resztę jamowych.

Natrafiono również na osadę z okresu rzymskiego i na cmentarzysko rzędowe wczesno-historyczne, badane już przez Zygmunta Zakrzewskiego.

Przy Młodzikowie na polach wsi Borowo znaleziono około sto osiemdziesiąt grocików igiełkowatych. W czasie planowych prac wykopaliskowych odwiedzili Młodzikowo studenci Uniwersytetu Poznańskiego (Wydział Prehistoryczny) ze swoim kuratorem, prof. Kostrzewskim oraz wycieczka studentów szwedzkich.

„Amerykanka" trzcielska idzie w świat

Pieniądze za nią otrzymują chłopi

(g) Okolice Nowego Tomyśla i Trzciela obfitują w plantacje szlachetnego gatunku wikliny koszykarskiej, znanej pod nazwą „amerykanki" (Salix americana). Jest to największy rejon uprawy szlachetnej wikliny w kraju. Produkt ten daje poważne dochody przeważnie drobnym i średnim rolnikom.

Omawiana odmiana wikliny odznacza się bardzo cennymi właściwościami precia — drewno jest białe, połyskujące, zwarte, o małym rdzeniu, ciężkie, łupliwe, a zarazem giętkie i mocne. Najpoważniejszymi odbiorcami tej wikliny były przed wojną: Niemcy, Skandynawia, Szwajcaria i Holandia, zakupując 80 proc. produkcji ówczesnego pasa przygranicznego. Resztę produkcji brał okręg koszykarski w Rudniku n. Sanem (koszykarstwo chałupnicze).

Obecnie skupem, korowaniem, sortowaniem i eksportem wikliny zajmuje się przedsiębiorstwo państwowe — „Wiklina Polska".

Niestety, uprawa „amerykanki" zapoczątkowana tu przed 100 laty, została w ostatnich latach nieco zaniedbana z powodu osadzenia na gospodarstwach poniemieckich repatriantów zza Bugu, nie obznajmionych z jej uprawą. Miejscowe władze rolnicze czynią jednakże starania, by zaniedbane plantacje doprowadzić do dawnego stanu.

Nad Wartą

(W. Ch.) Załogi wszystkich ośrodków rolnych w woj. poznańskim podejmują wezwanie robotników z Państw. Gospodarstwa Rolnego w Osówcu pow. mogileński do czynu żniwnego. Do współzawodnictwa w jak najsprawniejszym przeprowadzeniu żniw stanęli wszyscy robotnicy rolni, kowale i traktorzyści. Już dzisiaj mówi się nie tylko o sprzęcie zboża, ale i układacze nawet zobowiązują się do szybszego i staranniejszego ułożenia stogów. Ani jeden kłos — oświadczają — nie może ulec zamoczeniu na skutek złego ustawienia stogu.

**

Na zebraniu przedstawicieli władz rad narodowych, partii, zw. zawodowych, świata kulturalnego oraz organizacji społecznych w Poznaniu, powołano do życia Wojewódzki Komitet Obchodu Święta Odrodzenia. Na czele Komitetu stanęła przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Narodowej Hetmańska.

**

W ramach obchodu tego święta, na terenie województwa odbędzie się szereg imprez sportowych i artystycznych oraz zabawy ludowe. Z bogatym programem wystąpią artystyczne ekipy łączności miasta ze wsią. W Poznaniu odbędzie się uroczyste posiedzenie Wojewódzkiej i Miejskiej — Rad Narodowych, poświęcone omówieniu dorobku Polski Ludowej na przestrzeni ubiegłego pięciolecia.

**

(W. Ch.) 50 przodowników pracy w warsztatach kolejowych w Ostrowie, przeważnie po raz pierwszy uzyskujących ten zaszczytny tytuł, otrzymało dyplomy i nagrody pieniężne. Ogółem premie te wynoszą 200 tysięcy zł. Jednocześnie dyrekcja wypłaciła racjonalizatorom premie wynoszące ponad pół miliona zł, co świadczy o tym, że ruch racjonalizatorski w warsztatach kolejowych w Ostrowie rozwija się pomyślnie.

**

(W. Ch.). W Poznaniu padł rekord krajowy w tynkowaniu systemem trójkowym. Rekord ten pobił zespół murarza Szmita pierwszego oddziału Państw. Przed. Budowlanego, który wykonał w ciągu 8 godzin 80 m kw. tynku. Należy podkreślić, że pracę zespołową popularyzowali wśród poznańskich murarzy czołowi przodownicy z Warszawy: Krajewski, Trzciński i Religa, którzy kilka dni temu przebywali w Poznaniu demonstrując na czym polega system zespołowej pracy w murarstwie.

Chłopi i robotnicy ławnikami

Sądu Okręgowego w Kaliszu

(sz) Wprowadzona z dniem 1 br. nowa procedura postępowania karnego zwiększa udział i pracę czynnika społecznego w Sądach Okręgowych. Na wniosek WRN — prezes SO w Kaliszu Nowak mianował 290 ławników, przedstawionych przez organizacje społeczno-polityczne i zawodowe.

Spośród nowomianowanych ławników 130 przypada na miasto i powiat Kalisz. Są to przeważnie chłopi i robotnicy. Dalszych 160 ławników powołano z miast i powiatów: Koło, Konin i Turek.

W miastach tych w najbliższym czasie będą zorganizowane kursy wstępne dla ławników. Wykładowcami na kursach będą sędziowie i prokuratorzy.

W myśl nowej procedury wszystkie sprawy w Sądach Okręgowych będą rozpatrywane przez 3-osobowe komplety, składające się z sędziego zawodowego i 2 ławników.

Skradli furę torfu

Fr. Klesa i St. Karol zamieszkali w Ujściu, powiat chodzieski dobrali się do torfu gospodarza Jana Chamarzaka, któremu „skonfiskowali" całą furę tego paliwa.

Sprawę skierowano do sądu, w rezultacie czego obaj otrzymali — po 6 miesięcy więzienia (KO)

Ogólnopolski ośrodek kształcenia bibliotekarzy

rozpoczął swoją działalność

Państwowy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie, obejmujący zakresem swego działania całą Polskę, podjął intensywną akcję szkolenia kadr fachowców - kierowników księgozbiorów.

Otwarty w obecności przedstawicieli władz oświatowych 8 bm. pierwszy kurs szkoleniowy, zgromadził 50 bibliotekarzy z całego kraju. Po ukończeniu nauki uczestnicy kursu obejmą stanowiska kierowników bibliotek szkolnych.

Jesienią bieżącego roku w ośrodku będą uruchomione kursy dla kierowników bibliotek powiatowych oraz bibliotek pedagogicznych.

Odra wzbiera

gwałtownie

(g) Silne deszcze, jakie spadły w ostatnich dniach w górnym dorzeczu Odry, spowodowały gwałtowny przybór wód w średnim i dolnym brzegu tej rzeki.

Poziom Odry na odcinku Krosno przekroczył w czwartek stan alarmowy. Przygotowano środki ochronne na wypadek dalszego podniesienia się poziomu.

Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Dąbrowskiego 77, tel Red. 90-40, Adm. 93-94.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia wymiarowe
(za 1 mm szer. 1 szpalty):

Taryfa za mm	w tekście	za tekstem	nekr.
do 70 mm	75.—	50.—	50.—
71 — 120 mm	100 —	60 —	60 —
121 — 200 mm	120.—	80.—	100.—
201 — 300 mm	160.—	130.—	140.—
ponad 300 mm	220.—	180.—	180.—

Ogłoszenia „drobne" za wyraz zł 30.—. Poszukiwania pracy za wyraz zł 20.—. Za niedziele i święta — 30% dodatku; za układ tabelaryczny — 100% drożej; za miejsce zarezerwowane — 50% drożej.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 120 zł. Wpłacać na Konto PKO Warszawa nr I-8666

WYDAWCA: Nacz. Kom. Wyk. Stronnictwa Ludowego. Odpowiada za pismo Kolegium Redakcyjne. Drukarnia Spółdz. Wyd. „Wydawnictwo Ludowe" Warszawa, Skolimowska 5.

B-81633

Próby wyhodowania plenniejszej kukurydzy

Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Gorzowie prowadzi doświadczenia nad wyhodowaniem plenniejszej odmiany kukurydzy dostosowanej do naszego klimatu. Dotychczas uprawiano u nas kukurydzę przeważnie na paszę w stanie zielonym. Wprawdzie niektóre odmiany, jak np. „Bydgoska“, doskonale dojrzewają w naszym klimacie, wydają one jednak stosunkowo niskie plony w ziarnie. W krajach o cieplejszym klimacie plony z ha dochodzą do 80 kwintali.

Należy oczekiwać, że i u nas uda się wyhodować odmianę, dającą tak wysokie plony. Kukurydza może odegrać w naszej gospodarce rolnej dużą rolę, szczególnie w wypadku silniejszego zaatakowania plantacji ziemniaczanych przez stonkę. Może ona zastąpić z powodzeniem ziemniaki — jako pasza dla inwentarza i jako surowiec dla przemysłu gorzelnianego.

(g)

Pole i Zagroda

Jeszcze można uzupełnić to co pominęliśmy w przygotowaniu żniw

Żniwa się już rozpoczęły i każdy rolnik zabrał się do zbierania plonów — owoców całorocznej pracy. Nie jest to wcale łatwe. Wymaga ono bodajże największych wysiłków i najbardziej racjonalnego sposobu pracy. Wszystko to oczywiście po to, ażeby nie zmarnować plonów.

ZASTANÓWMY się zatem, czy przygotowaliśmy wszystko do żniw tak, jak potrzeba. Jeśli nie, to mamy jeszcze czas do naprawienia niektórych błędów, boć to przecież dopiero początek żniw.

PLANOWO CZY TEŻ OD PRZYPADKU DO PRZYPADKU

A więc, czy mamy plan pracy, przynajmniej w ogólnych zarysach, czy też będziemy pracować od przypadku do przypadku? Czy rozłożyliśmy pracę między domowników, i czy pomyśleliśmy o tym, kto i jak będzie nam pomagał przy pracy, a komu my pomożemy? Jeszcze można te rzeczy omówić i ustalić z sąsiadami i między sobą w rodzinie.

Czy przygotowaliśmy miejsce na zboże w stodole i na dworze? Trzeba nam pamiętać o tym, że zboże lubi mieć przewiew, a nie może leżeć bezpośrednio na ziemi, zwłaszcza kłosami i tym bardziej nie wolno, aby mokło na deszczu. Jeśli tego dotychczas nie zrobiliśmy, to zabierzmy się do pracy jak najszybciej, bo możemy zmarnować, jeżeli nie wszystek, to część plonów.

A teraz sprawdźmy, czy wszystek sprzęt żniwny jest przygotowany do użytku. A więc: kosy, sierpy, grabie, żniwiarki, kosiarki, grabiarki, wozy, powrósła, a nawet kołki do wiązania i konie.

Jeżeli nie przygotowaliśmy tych rzeczy, to nie będziemy już mogli tak sprawnie i szybko wykonać żniw — ale przynajmniej sprawdziwszy teraz usterki, będziemy wiedzieli, jak przygotować się w następnym roku.

DOBRZE ZORGANIZOWAĆ PRACĘ

Jeżeli wszystko dokładnie przemyśleliśmy i przygotowaliśmy przed żniwami, to powinniśmy szybko, sprawnie i bez strat zebrać zboże i przewieźć je do stodół.

Jak powinna wyglądać dobrze zorganizowana praca w polu?

Żniemy oczywiście tylko dojrzałe zboże. Staramy się robić to żniwiarkami, ciągnionymi przez traktory lub konie. Gdzie nie ma żniwiarek, tam kosimy kosami. W najgorszym wypadku żniemy sierpami. Nie wolno jednak dopuścić do tego, aby żniwiarki stały bezczynnie, a ludzie męczyli się, żnąc przy pomocy kos i sierpów.

ŻYTO i pszenicę należy natychmiast po zżęciu wiązać w małe snopeczki i układać w „mendle“. Nawet tam, gdzie jest w zbożu dużo karmy, lepiej jest zbierać od razu niż czekać, aż wydobrzeje na garściach. Układać można w kopki, krzewami do ziemi lub w mendle na krzyż, kłosami do środka, a na spód, w miejscu skrzyżowania wszystkich snopków, należy dać złamany snopek.

NA POKOSY CZY NA ŚCIANĘ?

Żyto i pszenicę należy kosić na ścianę, a jęczmień i owies można na pokosy. Jęczmień i owies zostawiamy na pokosach przez 2 — 3 dni, aż wydobrzeje. Następnie zbieramy je i od razu zwozimy do stodół. Przy zwożeniu są konieczne płachty na wozy, aby nie marnować wykruszonych ziarn.

UKŁADAJĄC zboże w stodole, należy postawić pierwszą warstwę knewiami do dołu, a następne równolegle do ziemi. Trzeba je ubijać, aby myszy nie mogły między nimi łatwo przechodzić. Między jednym gatunkiem zboża a drugim należy położyć grubą warstwę targanej słomy, aby nie mieszać ziarna, zwłaszcza u zbóż, przeznaczonych do siewu. Górne warstwy zboża też trzeba przykryć słomą, aby zabezpieczyć je w ten sposób przed wróblami.

Za wszelką cenę trzeba starać się zebrać zboże suche, nie wymoknięte na deszczu. Oczywiście nie wolno również zwozić zbóż nie wydobrzałych na polu, bo mogą łatwo zaparować i zepsuć się w stodole.

Zebrawszy plon nie wolno zaniedbywać się w podorywkach, a tym bardziej w sianiu poplonów, które dają gospodarstwu, bardzo duże korzyści.

W wykonywaniu pracy trzeba zwrócić uwagę i położyć nacisk na współzawodnictwo, na wykorzystanie maszyn ośrodków maszynowych i na pomoc sąsiedzką.

E.

Tylko zawczasu opłaca się siać poplony

Dobry gospodarz stara się zawsze jak najwięcej otrzymać ze swego kawałka ziemi. W tym celu jak najstaraniej ją uprawia, racjonalnie ją nawozi i nie pozwala jej nigdy leżyć odłogiem.

Nadchodzi właśnie okres, kiedy kiepski gospodarz zbierze plony do stodoły i będzie czekał bezczynnie do jesieni, nie robiąc w polu nic. Dobry zaś gospodarz natychmiast po zebraniu i ułożeniu w kopki pierwszych snopków zboża zabierze się do roboty w polu. Zabierze się mianowicie do siania poplonów.

Ażeby nie pozwolić ziemi mitrężyć i jednocześnie, aby ją przez sianie poplonów lepiej nawieźć, lepiej uprawić i aby zdobyć w ten sposób więcej paszy dla bydła na zimę!

Każdy rolnik dobrze wie, że natychmiast po żniwach można siać: łubin, na paszę (słodki) i na nawóz zielony, tatarkę, słonecznik, peluszkę, gorczycę, wykę, rzepę i rzepak ozimy. Zależnie od potrzeb jakości gleby i jej doprawienia.

Trzeba również wiedzieć i o tym, że tylko w porę zasiane poplony, to jest jak najwcześniej, udadzą się i przyniosą oczekiwane korzyści. Tylko wtedy wyrosną duże i będzie można zużyć je na paszę dla bydła w stanie świeżym, czy też jako kiszonki.

Tym wszystkim, którym zdaje się, że poplony wyjaławiają ziemię, wyjaśniamy, że wpływają one dodatnio na odchwaszczenie gleby i polepszają jej strukturę, a także wpływają korzystnie na wzrost i rozwój zbóż ozimych. Opłacają się więc podwójnie.

M. L.

Od czego zależy smak jaj

Jaja ptaków różnią się smakiem, zapachem, kształtem, wielkością i barwą. Bardzo często występuje różnica między jajami różnych odmian, jednej i tej samej rasy. Wielką różnicę spotyka się w smaku jaj kurzych zależnie od wieku, nośności, stanu zdrowia i sposobu karmienia tych ptaków. Różnice te występują głównie w żółtku, a nie w białku i stają się najwyraźniejsze nie w jajach surowych, lecz gotowanych — na miękko. Warunkiem otrzymania dobrych jaj jest dobry stan zdrowia kur: chude kury niosą jaja o rzadkim, wodnistym białku i żółtku, bez żadnego smaku; jaja kur dorosłych są smaczniejsze niż młodych.

Sposób żywienia wywiera też duży wpływ na jakość jaj. Pokarm bogaty w azot zwiększa wielkość, wagę i wartość odżywczą jaj, a bogaty w tłuszcz podwyższa w jajach zawartość tłuszczu, a razem z tym wpływa dodatnio na ich smak i zapach. W celu otrzymania aromatycznych jaj można karmić kury nasionami roślin oleistych, głównie słonecznika. Chleb spleśniały, stęchłe ziarno, niezbyt świeża mięsna lub rybna mąka, zbyt wielka ilość chrabąszczy itp. nadają jajom smak nieprzyjemny.

Dobre jaja otrzymuje się przy następującym sposobie karmienia:

Karma z gotowanych ziemniaków i otrąb lub śrutowanego ziarna — wymieszana razem i rozprowadzona wodą. Sałata, szpinak, koniczyna, parzona pokrzywa, trochę ziarna pszenicy, jęczmienia lub owsa. W ostatnich czasach próbują nadać jajom aromat przez dodatek do karmy kminu, anyżu, pietruszki lub pieprzu, lecz czynić to należy ostrożnie, aby nie odstręczać nieprzyzwyczajonych do tych potraw kur od pokarmu. Najlepsze jaja, o czerwono-żółtym żółtku, znoszą kury biegające swobodnie i zjadające dużo zieleniny i owadów.

St. Jasiński

CO radzi NASZ INSTRUKTOR

Konstanty Koniecki, Zabieniec. — Mam dużo owoców, które na ogół źle mi się przechowują. Jakby należało urządzić piwnicę i jak układać owoce, aby się dobrze przechowały?

Owoce w piwnicach lub specjalnych przechowalniach układamy na półkach lub w szufladach, specjalnie na ten cel zrobionych. Zarówno półki, jak i szuflady mogą być umieszczone na rusztowania stałych, albo przenośnych. Aby uchronić owoce od spadania dobrze jest do brzegu półki przybić pionowo cienką listewkę, na której możemy wypisywać na przyczepionych kartkach nazwy odmian złożonych owoców. Półki i szuflady przed ułożeniem owoców wyścielamy wełną drzewną lub skrawkami papieru. Siana ani słomy na ten cel używać nie można, bo bardzo łatwo przejmują wilgoć, a owoce tęchną i pleśnieją, co wpływa źle na przechowanie się owoców, a także nadaje specjalnie niemiły zapach. Można niektóre owoce, zwłaszcza jabłka z odmian pośledniejszych, a więc mniej delikatne, układać w 2, a nawet w 3 warstwy, ale skoro tylko będzie wolne miejsce, zaraz należy rozłożyć je w jedną warstwę. Gruszki zawsze układamy w jedną warstwę.

***

Teodor Macoch, Trąbki Duże. — Mam ziemię pszenno - buraczaną. Po pastwisku i po koniczynie zamierzam siać pszenicę ozimą na oborniku, czy to będzie dobrze i ile dać obornika?

Pod pszenicę obornik winien być umiejętnie stosowany, gdyż często zdarza się, że pszenica na oborniku łatwo się zachwaszcza, jest rzadka i wydaje mały plon. Dla uniknięcia ujemnych skutków należy stosować małą dawkę obornika w ilości około 200 kwintal na hektar. Po koniczynie i pastwisku przystępujemy do uprawy roli po zebraniu pierwszego pokosu, aby nie dopuścić do nadmiernego wysuszenia roli i wcześniej wywieźć obornik, ponieważ późno przyorany obornik, np. w drugiej połowie sierpnia rozkłada się w czasie rozwoju młodej pszenicy, czego ona nie znosi i źle się rozwija w tych warunkach. Z obornikiem wywiezione i w starej koniczynie czy w pastwisku rozmnożone chwasty, znajdą doskonałe warunki rozwoju. Pszenica w takich warunkach nie daje dobrych plonów.

***

Adam Krzeczkowski, Czapkowice. — Co roku kupuję nasienie ogórków, a przecież można samemu zebrać nasiona, proszę o podanie mi, jak się do tego zabrać?

Nasiene ogórkowe warto zbierać wtedy, gdy nie są pomieszane odmiany. Z pomieszanych ogórków choćbyśmy wybierali tylko jedną, to ona też nie będzie czystą, gdyż przez sąsiedztwo pyłek z jednej odmiany został przeniesiony na inną i w ten sposób pokrzyżowały się. Nie otrzymamy już wtedy czystej odmiany. Przy czystej odmianie wybieramy na nasienniki najdorodniejsze i najwcześniejsze, pozostawiając je na krzakach aż do zupełnego dojrzenia, to znaczy, całkowitego zżółknięcia. Odpowiedni czas do zbierania nasienników — to koniec sierpnia, lub początek września. Po zebraniu ogórków układamy je na oknach inspektowych, wystawionych na silne działanie słońca i trzymamy je tam około trzech tygodni. Gdy zmiękną, przekroimy owoce podłużnie i miąższ wraz z pestkami zalewamy wodą, a po parokrotnym przemyciu zlewamy wodę i czyste już zupełnie ziarna suszymy na sitach, a następnie przechowujemy w suchym i chłodnym pomieszczeniu.

Instruktor

Trokar, woda wapienna i sonda w leczeniu wzdęcia bydła

Skarmianie młodej i wilgotnej koniczyny czerwonej i lucerny wywołuje ostre wzdęcia u bydła. Młode zielonki zawierają dużo białka, które w czasie fermentacji wytwarza duże ilości gazów. Gazy, nie znajdując ujścia na zewnątrz, rozsadzają zwierzę i powodują jego upadek.

Aby uchronić bydło od rozdymki, należy zastosować natychmiastową pomoc. Polegać ona będzie na wstrzymaniu fermentacji i stworzeniu dogodnego ujścia dla nagromadzonych w żołądku gazów. W momencie zaobserwowania wzdęcia należy założyć w pysk powrósło lub kawałek drewna, przymocowanego sznurkami do rogów. Otwarcie pyska zmusza zwierzę do wydzielania śliny i połykania jej, co powoduje odbijanie się i odejście gazów.

Jeśli zabieg ten nie pomoże, ustawia się krowę przodem wyżej aniżeli zadem i zakłada sondę przełykową. Ustawienie wyżej przodu ma uniemożliwić zatkanie się końca rury sondy treścią żołądkową. Przez przewód sondy odejdą na zewnątrz nagromadzone gazy. Bardzo dobrze działa również polewanie zimną wodą lewej strony brzucha i lewatywa wodna z dodatkiem mydła, zabiegi te wywołują ruchy żwacza i skurcze żołądka. Woda wapienna i amoniak zadane do wewnątrz pochłaniają wytworzone gazy.

Jeśli środki te zawiodą i wystąpi coraz silniejsze wzdęcie, zmuszeni jesteśmy przebić wzdęty żwacz trokarem.

Przebijamy lewą stronę brzucha w samym środku trójkąta lewej słabizny. (Trokar składa się z ostrza i pochewki). Po wbiciu trokara wyciągamy ostrze, pozostawiając pochwę, przez którą wydobywają się gwałtownie gazy. W ostateczności przy braku trokara należy użyć zwykłego scyzoryka.

Trokar, woda wapienna, amoniak i sonda żołądkowa, stanowią niezbędny sprzęt w każdym gospodarstwie hodowlanym. Obowiązkiem naszym jest uchronienie bydła przed ostrymi wzdęciami. Nie wolno wypędzać głodnego bydła na młode koniczyny, nie wolno paść w ciepłą i wilgotną pogodę.

Jeśli przed wypędzeniem na pastwisko nakarmimy krowę w oborze, jeśli będziemy paść ją ostrożnie i umiejętnie, unikniemy wtedy wzdęć, które często kończą się śmiercią najlepszych sztuk.

inż. S. E.

Grzyby - bogactwem naszych lasów

»Kozak« o wadze 850 g

W lasach Wielkopolski w br. grzyby obrodziły nadzwyczajnie. Bogactwo to należy wykorzystać. Instytucje handlowe i eksportowe winny w jak najszybszym czasie zorganizować punkty skupu, by udogodnić biednej ludności wiejskiej ich zbyt.

Przetwórnie owocowo - warzywne i suszarnie winny wykorzystać obfity urodzaj grzybów, zaopatrując rynek krajowy w smaczne i tanie konserwy.

W Kaliszu wystawiono w oknie grzyba - olbrzyma o wadze 850 g. Zupełnie zdrowy grzyb-kozak budził zrozumiałe zainteresowanie mieszkańców Kalisza.

(sz)

RADIO

ŚRODA, 13 LIPCA

5.15 Wiadomości. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Dziennik. 6.15 Muz. 7.00 Wiadomości. 7.15 Muz. 8.00 Wiad. 8.05 Informator. 8.10 Muz. 12.00 Wiadomości. 12.20 Muz. 12.25 Audycja dla wsi. 12.55 „Melodie ludowe". 15.30 Koncert dla dzieci. 15.50 „Płyniemy na wyspę Wolin" — pog. 16.20 „Kompozytor tygodnia". 17.00 Dziennik. 17.15 Muz. 18.00 „Głos mają kobiety". 18.15 „Wywichy i złamania" — pog. 18.25 Koncert organowy. 18.45 Montaż poetycki. 19.00 Dziennik. 19.30 Koncert chopinowski. 20.00 „Aleksander Puszkin — jego życie i twórczość". 20.15 Muz. 21.00 Dziennik wiecz. 21.25 Audycja satyryczna „Szpilek". 21.40 „Daleko od Moskwy". 22.00 Muz. symf. 23.00 Ost. wiadomości. 23.10 Muz. polska.

Stefan Chmielewski troszczy się

o plan sześcioletni i ubrania dla towarzyszy pracy

(Od naszego korespondenta)

NA pierwszy rzut oka wydawał mi się kimś w rodzaju członka chóru rewellersów, konferansjera, lub też gwiazdora filmowego. Modnie skrojony garnitur, starannie uczesane włosy, delikatne, białe ręce, i czyściutka koszula, przemawiały właśnie za tym. Siedział z książką w ręku, w towarzystwie żony.

Nieco dalej, na estradzie, grała orkiestra, a na deskach kręciło się kilka par.

Zapoznał mnie z nim Romek Szamburski, robotnik Państwowej Fabryki Porcelany w Suliszowie: — „To przodownik pracy naszej fabryki, wiceprzewodniczący Rady Zakładowej" — powiedział.

— „Chmielewski jestem" — usłyszałem, podając mu rękę.

TARCZA „toczka" obraca się miarowo i powoli. Na niej leży jedna z dwunastu części izolatora — olbrzyma, ważąca sto kilogramów. Palce Chmielewskiego ślizgają się zręcznie po powierzchni toczonej części. Na nic się tu zda nawet najdokładniejsza miara, jeśli palce Chmielewskiego nie wyczują najdrobniejszej nierówności.

— Praca, jaką po dwu latach wykonuje dziś Chmielewski, wymaga 25 lat praktyki — twierdzi inż. Klein, kierownik laboratorium chemicznego P. F. Porcelany.

— Jaką drogą doszliście do tak wspaniałych wyników? — zapytuję Chmielewskiego.

— Mnie się wydaje, że to nic nadzwyczajnego — odpowiada skromnie. Przede wszystkim chciałem zdobyć zawód, którego nie mogłem zdobyć przed wojną ani podczas wojny. Dopiero tu, w „Porcelanie" mogłem swój zamiar zrealizować.

— Początkowo prace te wykonywali starzy, niemieccy fachowcy. Pilnie podglądałem ruchy ich rąk i powoli sam próbowałem sztuki toczenia izolatorów. Nauka toczenia jest podobna do nauki gry na skrzypcach. Bez silnej woli i ciągłej uwagi nigdy, a przynajmniej bardzo długo, nie można opanować masy porcelanowej, która dopiero po wypaleniu pokazuje, czy pracowało się nad nią starannie czy też mniej starannie. Za każdy — najmniejszy nawet — błąd traci się około 200.000 zł, gdyż tyle kosztuje jeden izolator, jakie tutaj wyrabiamy.

— Co to znaczy — „traci się"?

— Oczywiście, że nie ja tracę, lecz traci państwo, ale to przecież wszystko jedno — odpowiada Chmielewski.

***

PO jednodniowym wysiłku mięśni i mózgu olbrzymi izolator jest uformowany. Jeszcze kilkutygodniowe suszenie i wypalanie w temperaturze 1400° C. i produkt pracy, wymuskany pieczołowicie przez Chmielewskiego popłynie przez Bałtyk do Szwecji, w zamian za co otrzymamy surowce, których nie mamy w kraju.

***

...Przeciągły gwizd syreny fabrycznej. Robotnicy jedzą obiad, po czym udają się do domu. Chmielewski zaś idzie na zebranie Rady Zakładowej. Zebrania trwają nieraz bardzo długo, gdyż Rada Zakładowa — nie umniejszając ważności dyrekcji — jest tu mózgiem fabryki.

Ciągłe narady nad metodami pracy, nad zwiększeniem produkcji, zaopatrzeniem robotników w żywność i ubrania, nad wykonaniem planu trzyletniego i troska o zwiększenie kadry fachowców, takich jak Chmielewski, oraz troska o wykonanie planu sześcioletniego, pochłaniają długie godziny posiedzeń.

Inicjatywa Stefana Chmielewskiego, syna sześciomorgowego chłopa z Opoczyńskiego, nie idzie na marne.

Kaz. Rębowski

Za trzy dni otwarcie wystawy

Współczesnego Malarstwa Polskiego w Sopocie

W pierwszym miesiącu trwania Festiwalu Plastyki w Sopocie wystawy zostały zwiedzone przez około 120 wycieczek z całego kraju. Dotychczas owa liczba zwiedzających wynosi około 8.000 osób, co w porównaniu z ubiegłym rokiem stanowi poważny wzrost zainteresowania sztukami plastycznymi. Należy przypuszczać, iż dalszy wzrost frekwencji nastąpi w związku ze zwiększonym napływem wczasowiczów.

Na 16 bm. przewidziane jest w Sopocie otwarcie wystawy współczesnego malarstwa polskiego. Na wystawę tę napływają już eksponaty artystów - malarzy z całego kraju. M. in. nadesłali swe prace: Cybisz, Fedkowicz i Pronaszko.

Wśród prac znajdują się obrazy, wykazujące wpływy realizmu socjalistycznego m. in.: „Motyw fabryczny" Radnickiego z Krakowa oraz wielkie płótno Eibischa, przedstawiające mówców na tle rozwianych, czerwonych sztandarów.

Dwa tysiące dzieci robotników

przebywa na koloniach letnich

W Krakowie odbyło się ostatnio walne zebranie oddziału grodzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, połączone z wyborami nowego Zarządu. Na przewodniczącego krakowskiego Zarządu TPD powołano wicewojewodę St. Przybysza.

Oddział grodzki TPD w Krakowie prowadzi szereg placówek opiekuńczych i wychowawczych dla dzieci i młodzieży jak: 9 przedszkoli, 9 świetlic oraz kilka Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Akcja kolonijna, prowadzona przez TPD objęła w br. około 2 tys. dzieci robotniczych, które przebywają od miesiąca na koloniach letnich i półkoloniach.

Dla dzieci wymagających leczenia czynne są dwa prewentoria w Zakopanem i Izdebniku.

Z początkiem roku szkolnego zostaną uruchomione nowe szkoły TPD w Krakowie, a mianowicie: dwa licea pedagogiczne, liceum ogólnokształcące oraz dwie szkoły podstawowe. Ponadto zostaną rozbudowane punkty opieki nad Matką i Dzieckiem.

TPD w Krakowie prowadzi również teatr — „Młodego Widza", cieszący się wielkim powodzeniem.

SPORT

VIII OGÓLNOPOLSKIE MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE GŁUCHONIEMYCH W BYDGOSZCZY

Na stadionie miejskim w Bydgoszczy odbyły się 3-dniowe lekkoatletyczne VIII mistrzostwa Polski głuchoniemych. Na starcie stanęło około 100 zawodników i zawodniczek. Ustalono 4 rekordy Polski głuchoniemych.

W ogólnej punktacji w konkurencji męskiej zwyciężyła Warszawa — 225 pkt., przed Śląskiem — 126 pkt. i Wejherowem — 70,5 pkt. W konkurencjach żeńskich zwyciężyły zawodniczki Poznania — 98 pkt., przed Warszawą — 87 pkt. i Śląskiem — 39 pkt.

Konkurencje męskie wygrali: 100 m pł. — Walczak (Warszawa) 19,9 sek., kula — Walczak (Warsz.) 10.13 m, 1.500 m — Borkowski (Warsz.) 4:33.4, skok wzwyż — Czerniszewski (Warsz.) 156,5 cm, sztafeta olimpijska — Warszawa 3:55,8, 100 m — Czerniszewski (Warsz.) 12.1 sek., 800 m — Nagi (Śląsk) 2:09,1 (nowy rekord), dysk — Rakowski (Bydgoszcz) 30,87 m, 200 m — Czerniszewski (Warsz.) 24,3, 10.000 m — Pasternak (Śląsk) 37:00, tyczka — Pusz (Śląsk) 2,74 m, 400 m pł. — Walczak (Warsz.) 1:06,1, sztafeta szwedzka — 2:16,0 (nowy rekord), oszczep — Belecki (Wejherowo) 43,64 m (nowy rekord), 5.000 m — Wit (Warszawa) 18:05,4, skok w dal — Pusz (Śląsk) 5,64 m, 400 m — Nagi 57,3 sek., sztafeta 4x100 m — Łódź 51,3.

Konkurencje kobiece: dysk — Kołodziejczyk (Śląsk) 20,93 m, 200 m — Kujawa (Poznań) 30,8, 4x100 m — Warszawa 1:02,1, skok w dal — Kujawa (Poznań) 4,92 m, oszczep — Krauze (Wejherowo) 18,35 m, 500 m — Wojtkowska (Warsz.) 1:38,2, skok wzwyż — Brzoska (Poznań) 1,31 m, 60 m — Kujawa (Pozn.) 8,6 sek. (nowy rekord), 100 m — Kujawa (Pozn.) 14,2 sek., kula — Sienka (Warsz.) 7,73 m.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENISOWEGO W ZABRZU

W finale gry pojedynczej mężczyzn w turnieju tenisowym w Zabrzu Skonecki pokonał Piątka 6:4, 6:2, 8:6.

W finale gry pojedynczej kobiet Jędrzejowska zwyciężyła Popławską 6:1, 6:2.

Finał gry podwójnej mężczyzn wygrała para Olejniszyn — Piątek, bijąc Bełdowskiego i Skoneckiego 6:3, 6:4.

W grze mieszanej pierwsze miejsce zdobyła para Skonecki — Jędrzejowska walkowerem.

MECZ TENISOWY POLSKA — RUMUNIA W BYDGOSZCZY

Zarząd Polskiego Związku Tenisowego powierzył ZS „Gwardia" (Bydgoszcz) organizację międzynarodowego meczu tenisowego Polska—Rumunia.

Mecz odbędzie się w dniach 5—7 sierpnia br. na kortach „Gwardii" w Bydgoszczy.

KOLARZE POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ NA TORZE

Na torze kolarskim w Helenowie rozegrany został międzynarodowy mecz w olimpijskiej konkurencji torowej, w którym reprezentacja polskich związków zawodowych zwyciężyła drużynę francuskich związków zawodowych w stosunku 23:21. Zawodom przyglądał się z loży honorowej konsul francuski w Łodzi — p. Marc Mortier.

Nowe pławy

na zalewie szczecińskim

Ekipa obsługi znaków nawigacyjnych, należąca do Wydziału Hydrograficznego SUM przystąpiła do zakładania nowych pław na zalewie szczecińskim w miejsce zniszczonych pław poniemieckich.

Nowe pławy w ilości 32 sztuk wykonała Pomorska Fabryka Gazomierzy w Tczewie. Ta sama fabryka niedawno dostarczyła również pławy dalekomorskie dla potrzeb małych portów Pomorza Zachodniego, z których ostatnia została założona przed pięcioma dniami w porcie Kołobrzegu.

Niezależnie od tego ostatnio wyłowiono z mielizn zalewu szczecińskiego 12 pław różnego typu, w tym 2 świetlne.

Uzyskany sprzęt przyniósł Skarbowi Państwa oszczędności w sumie przeszło 5 mil. zł.

WIEŚCI Z KRAJU

○ Plan produkcji przemysłu hutniczego wykonany został w czerwcu br. z poważną nadwyżką. W produkcji koksu hutniczego przekroczono plan o 10 proc., w produkcji surówki o 5 proc., stali surowej o 17 proc., wyrobów walcowanych o 18 proc., wyrobów kutych i prasowanych o 16 proc. oraz w produkcji odlewów o 16 proc.

***

○ W Centralnym Ośrodku Wychowawczo - Szkoleniowym TPD w Bartoszycach została zorganizowana wystawa prac wychowanków tego zakładu. Wystawę uzupełniono pomysłowymi wykresami, które ilustrują życie młodzieży w zakładzie.

Powiat morski na pierwszym miejscu

w kontraktacji trzody

W woj. gdańskim zakończono pierwszy etap kontraktowania trzody chlewnej. W okresie tym zakontraktowano 34.590 świń mięsno - słoninowych, co pozwoliło osiągnąć 167,4 proc. planu. W tym czasie rolnicy gdańscy dostarczyli 5.518 świń, również i w tym wypadku znacznie przekraczając plan.

Na pierwsze miejsce, pod względem kontraktacji, wysunął się powiat morski. W powiecie tym zakontraktowano 5.200 sztuk. Na drugim miejscu znajduje się powiat gdański (4.607 sztuk), na trzecim powiat elbląski (3.688 sztuk).

Józef Morton 71)

DROGA OTWARTA

— I naraz uderzyła bucikiem o posadzkę kuchenną. — Zanim oddałaś Jagnę do szwaczki, najpierw do mnie powinnaś była przyjść i zapytać mnie o doradę. — Jej oczy duże, piwne, o gęstych rzęsach, zwęziły się i z wrogą pogardą patrzyły na pochyloną niemal do jej kolan Pawlicką, ubraną w stary, dobrze przybrudzony fartuch i potargane, rozgniecione sandały. — Ja byłabym ci doradziła, co z dziewuchą robić, żeby wyszła na ludzi. Właśnie potrzebowałam pokojówki, wspominałam ci nawet o tym któregoś dnia, ale gdzie ci tam była w głowie pani hrabina, chociaż z łaski pani hrabiny przez tyle lat jadłaś chleb! Wam teraz się czego innego zachciewa... — umilkła sucha i sztywna. Po chwili wyciągnęła przed siebie rękę jak by do pocałunku.. — Powiedziałam: od jutra nie przychodź do roboty — i skinęła na pomywaczkę kuchenną. — Od jutra ty przejmujesz robotę Pawlickiej, Radoniowa cię pouczy, co i jak masz robić...

Wyrobników, łażących za robotą od gospodarzy do gospodarzy, Robowice przed wojną liczyły wielu. we dworze nie mający miejsca, na wsi znów nie zawsze cieszący się dobrym wzięciem, czym oni żyli, Bóg raczy wiedzieć. Jedni z nich modlili się o wojnę, inni o rewolucję, a wszyscy — o komunizm. Bo komunizm i tylko komunizm, według nich, był w mocy nauczyć rozumu i Robowieckich, i bogatą, sytą wieś gospodarzy, którzy za garnuszek mleka i skibkę chleba radziby mieć parobka, żeby pracował na nich od świtu do późnej nocy.

Do tych dziadów wyrobniczych dołączyła się i matka Jagny...

Zupełnie niespodzianie przypomniała sobie Jaguś teraz swoje dzieje, to wieczne latanie do szycia z pustym żołądkiem i stałe, ukradkowe przyglądanie się ludziom, jedzącym chleb i powtórzyła z gniewem, szorstko:

Dosyć miałeś tego Strzelca! Ale dosyć miałam i ja swojego Stowarzyszenia. O, gdyby się miało kiedy powtórzyć takie Stowarzyszenie, wolałabym własne dziecko posłać na ulicę do miasta, aniżeli do takiego Stowarzyszenia. Mam nadzieję, że nigdy już do tego nie przyjdzie.

— Nie wiadomo, — zauważył.— Jeszcze się dużo rzeczy może zmienić. I do Stowarzyszenia może jeszcze przyjść.

— To ty teraz nic nie rób — podrzuciło ją — tylko patrzaj co będzie, a na pewno tak wyjdziesz na tym, jak pies głodny, co ogląda się na słoninę, a ziemniaków nie chce żreć. Głodowałam już przed wojną, to więcej nie chcę głodować. Moje dziecko też nie może głodować.

To było już zdecydowanie jasne postawienie sprawy. Jagna szła razem z Marcelem. Nie dowierzając jednak jeszcze zapytał:

— Podałaś rękę Marcelowi?

— Tak, podałam. Na polityce się nie znam, ale całą duszą pragnę, żeby rządy Marcela były rządami na całe lata.

— Chcesz zamykania kościołów, sklepów, zakładania kołchozów. Chcesz dziadowskich rządów. Tak bardzo ci się to wszystko uśmiecha? — unosił się coraz bardziej, głos mu dygotał febrycznie.

Jagna parsknęła śmiechem.

— Tak, chcę tego wszystkiego, bardzo chcę. Powiedziałam, mam do stracenia tylko dziesięć palców, a z mych palców nikomu by nic nie przyszło. Ale dosyć, mój chłopie, bo byśmy się jeszcze pokłócili.

Wyciągnęła do niego ręce, objęła go za szyję, przytuliła się do jego twarzy. Kochała go. Bardzo go kochała. Noc, obliczona na złapanie wielkiego majątku, stała się nocą, otwierającą jej drogę do wielkiej miłości i do wielkich zmagań się z biedą. Szeptała z twarzą natchnioną szczęściem.

— Jestem pewna że i ty staniesz po stronie Marcela, bo z ciebie chłopiec dobry. Gdybyś był zły i głupi, jak inni, tobyś się ze mną, dziadówką, nie ożenił. Wolałbyś morgi, aniżeli mnie — głaskała go po szerokiej, nieogolonej twarzy, która pod dotykiem miekkich, atłasowych dłoni łagodniała coraz bardziej. Naraz jednak wyrwał się z objęć żony, szarpnął głowę do tyłu i powiedział:

— Ten Marcel, to chłop nawet nie głupi, przyglądałem mu się pod Gminą, ale jak tu iść razem z nim, kiedy to... no, wiesz, no!

— Wiem, co masz na myśli. Ale ty nie patrz, kto oni są, a tylko co oni robią i czego chcą dla innych. Twój ojciec i hrabiostwo Robowieccy, ja wiem, kto oni są, ale wiem też, co oni dla mnie zrobili. Wiem, mój Florze!

— Nie — pokręcił głową, znów objęty rękami żony — nie to chciałem ci powiedzieć — i przypomniał sobie swoje wystąpienie pod Gminą. — Czy ty naprawdę wierzysz w to wszystko, co się zaczyna robić? Czy pewna jesteś, że to będzie dobre dla każdego? Dla chłopa, robotnika, nauczyciela?

(c. d. n.)